

Przywódczyni strajku w LOT zostanie zwolniona

25 maja 2018

Antyzwiązkowe represje w LOT przybierają na sile. Monika Żelazik, przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego, zostanie zwolniona dyscyplinarnie w piątek. Firma zamierza również złożyć zawiadomienie do prokuratury. Zdaniem kierownictwa z LOT działaczka miała prowadzić działania o charakterze terrorystycznym.

Cios za cios. Walka pracowników LOT o przywrócenie godnych warunków zatrudnienia znów spotkała się z odpowiedzią ludzi prezesa Rafała Milczarskiego. Firma zapowiedziała, że w piątek zwolniona zostanie przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego Monika Żelazik. Powód? Działanie na szkodę spółki oraz...terroryzm. Chodzi o treść wiadomości, jaka rzekomo miała zamieścić związkowczyni na wewnętrznym forum pracowników LOT.

„My zakupiliśmy kilka rac, dwa wozy opancerzone, starą wyrzutnię rakiet, kilka granatów ręcznych i niech każdy weźmie z domu, co po dziadach zostało, oraz butlę z benzyną! Ostatecznie powstańcy warszawscy byli gorzej przygotowani, byli rozproszeni, a trzymali się tyle dni... Czy naprawdę ktoś jeszcze wątpi, że jesteśmy prawdziwą siłą, zresztą zawsze byliśmy, ale duch w nas jakoś podupadł. Trzeba w życiu pozostawić po sobie jakiś ślad, zbudować fragment historii, być z dumnym z tego, kim się jest, i żyć tak, aby nikogo nie krzywdzić. Nie zaginamy tu czasoprzestrzeni, po prostu walczymy o swoją godność” – ta informacja pojawiła się w mediach dzień przed rozpoczęciem strajku, zaplanowanego na 1 maja.

W wyniku akcji dezinformacyjnej i nacisków kierownictwa, tuż przed rozpoczęciem akcji poparcie dla strajku wycofały trzy ugodowe związki, w tym „Solidarność”. Strajk ostatecznie

został odwołany i przełożony na późniejszy termin. Zamiast odmowy pracy, zatrudnieni przeprowadzili protest pod siedzibą spółki. Wydarzeniu towarzyszyła msza święta. Zjawił się na niej prezes Milczarski (w towarzystwie chodzącego za nim w roli lokaja przewodniczącego zakładowej „Solidarności”, przyjął opłatek, zapewniał obecnych o woli dialogu. Chwilę po tym, jak prezes opuścił protest, na miejscu zjawiła się policja, poinformowana „anonimowo” o nielegalnym zgromadzeniu.

Nie tylko ta sprawa unaocznia praktyki, jakich dopuszcza się kierownictwo LOT. Od początku kwietnia prezes Milczarski w wypowiedziach dla mediów zapewniał, że żadnego strajku nie będzie, bo pracownicy są zadowoleni ze swoich warunków płacowych i stosunków zatrudniania. Kiedy w referendum strajkowym za odmową pracy opowiedziało się ponad 60 proc. uprawnionych do głosowania (frekwencja 60 proc.), zarząd uznał plebiscyt za nielegalny. Do związkowców dotarło również pismo z postanowieniem Sądu Okręgowego w Warszawie, w którym informowano o nałożeniu zakazu strajku w związku z zabezpieczeniem interesów pracodawcy. Dokument, co ciekawe, został wystawiony już na początku kwietnia, a więc kilka tygodni przed ogłoszeniem wyników referendum. Wygląda więc na to, że kierownictwo było przygotowane na każdą ewentualność.

Strajk.eu skontaktował się z przewodniczącą Żelazik. „Nie, jeszcze dzisiaj nie zostałam zwolniona. Jest czwartek, a terrorystów zwalnia się w piątek” – związkowczyni z właściwym sobie dystansem skomentowała kuriozalne zarzuty.

Monika Żelazik nie ma wątpliwości, że działania kierownictwa LOT są niezgodne z prawem. „Do zarządu związków zawodowych zostało złożone zapytanie, czy jestem członkiem zarządu i czy można mieć zwolnić dyscyplinarnie. Odpowiedź była oczywiście przecząca. Mimo to zapewne jutro zostanę wykreślona z listy pracowników. Nie oznacza to jednak, że moja rola w tej walce się zakończy. Pozostanę przewodniczącą komitetu strajkowego. Po prostu nie będę już podawać kawy na pokładach samolotów. Walczyć będę nadal. Zrobić porządek – to jest mój główny cel –

zrobić porządek” – zapewnia związkowcy.

Monika Żelazik zwraca uwagę, że antyzwiązkowe represje są u publicznego przewoźnika normą. „My mamy taką tradycję, tu każda przewodnicząca jest zwalniana. Na każdego przychodzi koniec. Ja wytrzymałam na tym stanowisku trzy lata” – mówi w rozmowie ze Strajk.eu. Co będzie dalej? „Złożymy sprawę do sądu. LOT przegra. To jest pewnie, bo zostanę zwolniona bezprawnie. Kolejną tradycją w LOT jest bowiem nieprzestrzeganie prawa. Szefowie myślą, że ustawa o związkach zawodowych ich nie dotyczy. I LOT będzie musiał wypłacić mi odszkodowanie” – kwituje liderka Związku Zawodowego Personelu Lotniczego i Pokładowego.

Dlaczego LOT zdecydował się uderzyć w przewodniczącą właśnie teraz? Od soboty w spółce trwa strajk włoski pracowników pokładowych. Według informacji przekazanych mediom przez pilotów, odwoływanych jest codziennie kilka lotów. „Pracownicy pokładowi przypominają sobie o ukrywanych wcześniej usterkach, z którymi teoretycznie można lecieć. Chyba że kapitan uzna, że nie jest to do końca bezpieczne, zwłaszcza jeśli usterek ujawnia się kilka. Wtedy lot jest odwoływany” – mówi jeden z pracowników w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”.

Co na to spółka? Oczywiście zaprzecza, że działania pracowników mają jakikolwiek wpływ na harmonogram odlotów.

Autorstwo: PN

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)